

Małgorzata Rajtar i Justyna Straczuk (red.), *Emocje w kulturze*, Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, Narodowe Centrum Kultury, Warszawa 2012, ss. 512

W etnologii i antropologii kulturowej spojrzenie na emocje jako na możliwy do zrealizowania, a tym bardziej wartościowy temat badań, było nieznanne właściwie do lat 70. XX wieku. William M. Reddy wskazuje ostatnie czterdzieści lat jako czas rozwoju badań etnograficznych w tej materii, jednocześnie łącząc ów rozwój z reakcją antropologów na nadmiernie uproszczony pogląd na praktykę i stosunki pokrewieństwa, który dominował w dotychczasowej koncepcji kultury¹. Emocje są więc stosunkowo nowym tematem na mapie zainteresowań nie tylko antropologii, ale także szeroko rozumianych nauk społecznych. Tym bardziej cieszy pojawienie się pozycji *Emocje w kulturze* pod redakcją polskich badaczek – Małgorzaty Rajtar i Justyny Straczuk – wydanej przez Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego i Narodowe Centrum Kultury (2012), stanowiącej rodzaj podręcznika dla humanistów oraz przewodnika po klasycznych tekstach z zakresu antropologii emocji. Autorzy zebranych artykułów wielokrotnie stawiają pytanie o istnienie odrębnych od naszej (zachodniej) kultur emocji. Praca adresowana jest zarówno do etnologów i socjologów, jak i historyków, filozofów czy psychologów.

Książka ta zawiera 14 tekstów, które dotąd nie były tłumaczone na język polski. Pierwsza część dotyczy podstawy teoretycznej, przybliżając zarówno starsze, jak i nowsze teorie z zakresu badań nad emocjami, drugą zaś tworzy zbiór etnografii emocji. W części teoretycznej nacisk położony jest na ukazanie historycznego rozwoju myśli oraz badań nad emocjami. Można tu znaleźć tekst Catherine A. Lutz, która omawia historycznie i kulturowo uwarunkowane konstrukty, jak na przykład opozycja emocji i rozumu, czy problem przypisywania emocji sferze subiektywnej, fizycznej czy nieracjonalnej. W zbiorze zamieszczono także tekst Chrisa Shillinga traktujący o dwóch tradycjach w socjologii emocji – durkheimowskiej oraz wywodzącej się od Georga Simmela i Maxa Webera. Autor ukazuje, w jaki sposób rozwijała się myśl społeczna na temat tego, co społeczne, i tego, co indywidualne, tego, co przypisywane naturze, i tego, co kulturze. Tu również znalazł się ważny dla antropologii tekst znanej lingwistki Anny Wierzbickiej *Język i metajęzyk: kwestie kluczowe w badaniach nad emocjami*, który podważa przekonanie o istnieniu emocji uniwersalnych, opierając się na porównawczej analizie językowej fragmentu Ewangelii św. Marka, tłumaczonego na liczne języki. Autorka pokazuje, w jaki sposób poprzez dominację języka angielskiego ludzie są socjalizowani, by czuć w podobny sposób. W części ukazującej perspektywę etnograficzną można znaleźć artykuły antropologicznych klasyków takich jak Lila Abu-Lughod, Michelle Z. Rosaldo czy Nancy Scheper-Hughes. Tekst *Ideologia i polityka uczuć* Abu-Lughod to pozycja absolutnie obowiązkowa dla badaczy emocji. Amerykańsko-palestyńska badaczka pisze o wyrażaniu emocji i uczuć w poezji Beduinów w Egipcie, ukazując, jak głęboko poezja i uczucie uwikłane są w grę o władzę oraz utrzymanie hierarchii społecznej. Rosaldo analizuje emocje łowców głów w filipińskim plemieniu Illongotów, kwestionując zachodnią kategorię „ja” jako jednostki ciemnionej przez społeczeństwo. Antropolożka zwraca uwagę, że wśród Illongotów – społeczeństwa, które równość i bycie takim samym traktuje jako wartość, koncept winy niekoniecznie jest następstwem wstydu, pojęcia te niekoniecznie się łączą. Badania Rosaldo ukazują kluczowy dla antropologii warunek poznania kontekstu służący zrozumieniu społeczności – w tym wypadku uczuć Illongotów. Scheper-Hughes obala utarty stereotyp o domniemanej „naturalności” miłości macierzyńskiej, którą, według kultury Zachodu, odczuwać powinna każda zdrowa kobieta. Na podstawie badań etnograficznych w Alto Cruzeiro w północnej Brazylii Scheper-Hughes ilustruje zjawisko ekonomii emocji wśród matek pochodzących ze skrajnej biedoty. Sprawują one niejako racjonalną kontrolę nad emocjami, świadomie opóźniając miłość do dziecka do momentu, w którym jego szanse na przeżycie nie wzrosną. Kobiety te, żyjące w warunkach skrajnej nędzy, śmierć dziecka przeżywają ze spokojem i rezygnacją. Obraz macierzyńskiej miłości, jaki wylania się z tego tekstu, to obraz świadomie kształtowanych emocji, nie zaś biologicznie uwarunkowanych determinantów.

¹ W.M. Reddy, *Przeciw konstruktywizmowi. Etnografia historyczna emocji*, [w:] M. Rajtar, J. Straczuk (red.), *Emocje w kulturze*, Warszawa 2012, s. 101.

Emocje w kulturze są ujęte w sposób przeglądowy, tak by naświetlać główne problemy dziedziny. Lektura całości każe zastanowić się czytelnikowi nad kulturowo utartymi schematami myślenia o tym, co w obszarze emocji jest subiektywne, społeczne, naturalne, a co kulturowe, cielesne czy przypisane do sfery duchowej. Wytrąca z przeświadczenia o emocjonalnym uniwersalizmie, który cechuje zachodnie i europocentryczne myślenie. Książka ta, dzięki perspektywie antropologicznej i etnograficznej, posiada bezsprzecznie walor uwrażliwiający, który przyniesie korzyść zarówno kulturoznawcom czy psychologom, jak i filozofom oraz socjologom. Waldemar Kuligowski, autor jednej z pozytywnych recenzji *Emocji w kulturze*², podkreśla walory dydaktyczne i naukowe książki, wyrażając nadzieję, że przyczyni się ona do utrwalenia zapoczątkowanej w latach 90. XX wieku antropologizacji humanistyki.

Na okładce można przeczytać opinię Michała Buchowskiego, który uważa, że książka jest podręcznikiem, w zakresie kulturowych badań nad emocjami uzupełniającym lukę, bądź nawet wypełniającym pustkę, na polskim rynku wydawniczym, dydaktycznym i naukowym. Wszystkie znalezione przeze mnie głosy na temat *Emocji w kulturze* podkreślają walor dydaktyczny tej publikacji, nazywając ją podręcznikiem bądź przewodnikiem po antropologii emocji. Jeśli więc spojrzeć na nią jako na bazę dla humanistów, której zadaniem było uzupełnić wspomnianą lukę w dziedzinie badań nad emocjami, książka ta jak najbardziej wykonała swoje zadanie. Jest to bowiem przekrój kulturowo-społecznych teorii i podstawowych tekstów etnograficznych, które wzajemnie się dopełniają, tworząc zgraną całość.

Jednak patrząc z perspektywy młodej antropolożki, prowadzącej badania z zakresu antropologii współczesnej, w tym antropologii emocji, muszę przyznać, że książka pozostawia niedosyt. Na antropologach znających badaczy takich jak Abu-Lughod, Rosaldo, Sheper-Hughes czy Lutz książka ta nie wywiera tak silnego dydaktycznego efektu. Nazwiska te pojawiają się często w programie studiów etnologii i antropologii kulturowej, zatem przeciętny student antropologii zaznajomiony jest z większością proponowanych przez nie teorii. Co więcej, kluczowe pytanie o istnienie odrębnych kultur emocji jest współczesnym antropologom znane, a odpowiedź na nie jest pozytywna. Mimo że we *Wprowadzeniu* Rajtar i Straczk odzęgają się od tworzenia kompletnego zbioru tekstów z tej dziedziny, w ostatecznej kompozycji, jakiej dokonały autorki, widać pożądaną sumaryczność oraz chęć zebrania klasycznych teorii z pola badań nad emocjami. Sprawia to, że wiele ważnych koncepcji nie zostało wziętych pod uwagę. Jedną z takich teorii jest na przykład obecnie bardzo nośna koncepcja afektu, która staje się dla współczesnej humanistyki i nauk społecznych, a więc także antropologii, coraz bardziej istotna. Jest to teoria wyrastająca z filozofii Gillesa Deleuze'a, Barucha Spinozy i Felixa Guattariego, a rozwijana przez Briana Massumi, mówiąca, że istnieje nieuchwytny, autonomiczny, ale społeczny afekt pochodzący z relacji między ludźmi i nie-ludźmi, emocja jest zaś już zakwalifikowanym, podmiotowo odniesionym, zredukowanym i zawężonym afektem. Teoria ta inspiruje zarówno filozofów, jak i psychologów oraz antropologów, wydaje się więc, że powinna się znaleźć w zbiorze antropologicznych tekstów o emocjach. Książka ta wyraźnie skupia się na starszych teoriach i podejściach do tematu emocji, co może skłonić czytelników, szczególnie spod znaku współczesnej antropologii, do zarzucenia jej zachowawczości.

Należy jednak zwrócić uwagę, że zarzut ten może być zaletą dla czytelnika spoza murów antropologicznej akademii. Zrozumiałe jest również, że badania nad emocjami w antropologii są tematem stosunkowo nowym – istniejącym nie dłużej niż od trzech bądź czterech ostatnich dekad. Jednak, jak się okazuje, antropologia emocji rozwija się prężnie i w różnych kierunkach, co tworząc zbiór tekstów kulturowych, pretendujący do miana podręcznika dla humanistów i badaczy społecznych, należy mieć na uwadze.

Wśród zebranych artykułów zabrakło w moim odczuciu także tekstu, który byłby próbą odpowiedzi na kluczowe pytanie, a mianowicie – jak badać tak trudny „teren”, jakim są emocje. Temat badania uczuć stwarza wyzwania natury metodologicznej. Pojawiają się wątpliwości dotyczące nie tylko narzędzi, ale także roli badacza, jego pozycji w procesie badań, jak również późniejszego etapu tworzenia tekstu. Jeśli podnoszona jest krytyka powszechnej wiary w uniwersalizm emocji, trudno

² W. Kuligowski, Recenzja książki *Emocje w kulturze*, „Lud” 2013, t. 97, s. 337–339.

uniknąć pytania o to, jaką rolę odgrywa „ja” badacza – jego багаż kulturowy czy indywidualna biografia. Dlatego też, w przypadku prowadzenia badań nad emocjami, kwestia „ja” badacza wydaje się szczególnie ważna i ambiwalentna – może stanowić silną podporę, ale także stwarzać problemy. Chodzi tutaj zatem nie tyle o, skądinąd ważne, pytanie o to, co w emocjach jest indywidualne, a co społeczne, ale raczej o głos spod znaku antropologii refleksyjnej i feministycznej o to, jak badać i jak moja własna kultura, proces socjalizacji i osobowość wpływają na to, jak czuję i rozumiem emocje. Wydaje się, że uprawianie antropologii w dzisiejszych czasach – mając za sobą całe doświadczenie modernistyczne i wyrażając się z perspektywy podważającego dotychczasowe kategorie późnego postmodernizmu bądź nawet według niektórych po-postmodernizmu, nie jest możliwe bez uwzględnienia „ja” badacza, ani w badaniach terenowych, ani tym bardziej w tekście. Ponadto, mając świadomość podstaw kolonialnych naszej dziedziny, nie możemy uważać bądź stwarzać mylnego wrażenia, że owo antropologiczne „ja” jest przezroczyste. Jednym z postulatów *Emocji w kulturze* jest próba zdjęcia kulturowych okularów i dostrzeżenia inaczej konstruowanych, rozumianych i nazywanych emocji. Tym bardziej dziwi fakt nieuwzględnienia tego problemu metodologicznego przy doborze tekstów.

Podsumowując, choć – moim zdaniem – w książce brakuje nowszych spojrzeń na tytułowy temat oraz próby zmierzenia się z bardziej współczesnymi wyzwaniami metodologicznymi, książka *Emocje w kulturze* stanowi zbiór ważnych i wciąż wartościowych głosów dla współczesnej antropologii i humanistyki. Jednak w moim odczuciu, próbując stworzyć zbiór odpowiedni dla tak wielu dyscyplin humanistyki, nie satysfakcjonuje tej, od której wychodzi – antropologii. To, że emocje są konstruowane społecznie i kulturowo, zatem np. miłość w kulturze Zachodu może być czymś odmiennym od miłości w kulturze hinduskiej³, są antropologom znane. Wypowiadając się z pozycji młodej antropolożki, uważam *Emocje w kulturze* za pozycję ważną i wartościową, jednak nie do końca innowacyjną.

Antonina Stasińska

³ Tekst Margaret Trawick *Ideologia miłości* [w:] *Emocje w kulturze*, s. 327–358.

